GŁOS NARODU

NR. 22. — ROK XXV. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 26. STYCZNIA 1917 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

Rola neutralnych.

Omawiając ostatnie orędzie p. Wilsona do senatu, zaznaczyliśmy, iż prezydent Stanów Zjednoczonych złączył w niem i uzależnił od siebie dwie kwestye, które poprzednio traktował był odrębnie i które tak samo traktowane były przez strony wojujące. Pierwsza brzmi: jakim pokojem zakończyć dzisiejszą wojnę? Druga: co uczynić na przyszłość, aby pokój był trwały? P. Wilson stwierdził, że układy o pokój doraźny, aktualny, muszą oprzeć się na podstawach przyszłego, trwałego pokoju i muszą je ziścić, jeżeli świat niema ciągle nosić w sobie zarzewia nowych wojen. Muszą wyniknąć z zasad sprawiedliwości, współdziałania, nie współzawodnictwa państw, z poszanowania samodzielności wszystkich narodów, małych i wielkich. To da moralną gwarancyę, iż pokój taki będzie trwałym i że stosunki między państwami ułożą się w przyszłości na zasadzie słuszności, nie na zasadzie siły.

A gwarancya materyalna? Znamy ją skądinąd. Udzielić miałby jej związek wszechświatowy, który łączyłby wszystkie państwa cywilizowane i występowałby ewentualnie z bronią w ręku przeciw każdej próbie rozwiązywania wojną konfliktów międzynarodowych. Związek, który wymuszałby w ten sposób oddawanie każdego sporu między państwami pod orzeczenia komisyj rozjemczych i trybunałów w tym celu ustanowionych.

Dotychczas — trzeba powtórzyć — dwie te sprawy były od siebie systematycznie rozdzielane. Obydwie strony wojujące oświadczyły, iż dopiero po zakończeniu obecnej wojny będzie można mówić o nowym, trwałym układzie stosunków międzynarodowych na podstawie prawa i słuszności. Było to zrozumiałe, gdyż państwa, które zużywają wszystkie siły na teraźniejszość, czyli na walkę, nie mogą przedsiębrać prac, tyczących się dalszej przyszłości. Z drugiej strony obserwujemy jednak zjawisko inne. Oto obydwa bloki walczące ze sobą podkreślają ciągle konieczność gwarancyi, że pokój, kończący obecną wojnę, będzie trwałym. I tę kwestyę gwarancyi rozstrząsnąć należy, chcąc dotrzeć do jądra zagadnienia, jakie przedstawia dojście do skutku układów pokojowych.

Dwojakie mogą być gwarancye tego rodzaju. Albo geograficzno-militarno-polityczne, albo prawne. Kształt pierwszych znamy z niejednej enuncyacyi polityków, a nawet rządów po jednej i drugiej stronie. Jakkolwiek będą one praktycznie wyglądały, cel ich będzie zawsze jednaki. Czy p. Bassermann żąda dla Niemiec linii Mozy z Leodyum i Namurem, wybrzeża flandryjskiego, Antwerpii jako portu niemieckiego, a wreszcie samodzielnej Flamandyi jako księstwa, związanego z Niemcami na zachodzie tak, jak Królestwo Polskie na wschodzie; czy wszechniemcy dodają do tych postulatów zagłębie kruszcowe Briey i zagłębie węglowe Valensiennes; czy utopiści prasowi czwórporozumienia mówią o „zniszczeniu militaryzmu pruskiego" lub o „zniesieniu floty niemieckiej", czy rząd angielski głosi wypędzenie Turków z Europy i rewindykacye terytoryalne najprzeróżniejszego rodzaju — wszystko to są gwarancye przyszłej wojny, nie przyszłego pokoju; gwarancye polegające na takiem osłabieniu przeciwnika, aby uniemożliwić mu wojnę na czas jak najdłuższy. Są to żądania płynące z myśli o przyszłej wojnie, do której chciałoby się stanąć w jak najlepszych warunkach. Nie o trwały pokój w pożyciu międzynarodowem tu idzie, lecz o korzystną dla siebie sytuacyę w najbliższej walce. Takipokój byłby tylko przerwą między dwiema wojnami — przerwą może nawet niedługą.

Inaczej przedstawia się gwarancya prawna i moralna. Wynikałaby ona z takiego związku państw cywilizowanych, jaki określiliśmy wyżej. Związek taki poręczałby swą siłą zbrojną i naciskiem ekonomicznym, że pokój będzie trwały, bo ktokolwiek pragnąłby go naruszyć, naraziłby się na atak wszystkich innych kontrahentów. Zaistnienie takiej gwarancyi już dzisiaj, chociażby była tylko częściową, t. j. chociażby do układu nie przystąpiły państwa wojujące — co byłoby niemożliwem — kto wie, czy nie ułatwiłoby układów pokojowych, mających zakończyć spór obecny. Dałoby im bowiem pewną rękojmię trwałości o którą w tak znacznej mierze idzie.

Czy niema sposobu, aby taki związek już dzisiaj zaistniał? Sir E. Grey był przeciwnego zdania, jak dowiedzieliśmy się w swoim czasie z jego przemowy do reprezentantów prasy międzynarodowej. Minister angielski mówił wtedy, że państwa wojujące nie mają czasu, ani możności zajmować się „Ligą wymuszenia pokoju", gdyż na razie muszą skończyć z obecną wojną i nią są zaabsorbowane. Ale państwa neutralne mogłyby już dzisiaj zawrzeć między sobą układ odnośny. W ten sposób powstałoby jak gdyby jądro przyszłej organizacyi — ośrodek krystalizacyjny, który mógłby skupić przy sobie, po zawarciu pokoju, także strony wojujące.

Myśl tę podjął obecnie znany uczony holenderski, prof. B. de Jong van Beek en Dong z Hagi, w jednem z pism szwajcarskich.

Proponuje, aby państwa neutralne zebrały się na konferencyę, którąby miała radzić nad utworzeniem takiego związku i tylko nad tą sprawą. To ostatnie zastrzeżenie jest konieczne ze względu, że „konferencye neutralnych" mają już w tej wojnie markę niezbyt dobrą. Proponowano je nieraz i zawsze się rozbijały, a to dlatego, że celem ich miało być albo pośrednictwo pokojowe, albo tworzenie organu przygotowawczego, który w danej chwili wystąpiłby z pośrednictwem. Jedno było niemożliwe, drugie również nie znalazło poklasku. Teraz idzie o rzecz zupełnie inną i w zasadzie możliwą: o stworzenie związku neutralnych, który ogłosiłby, że trwałość przyszłego pokoju gwarantuje całą swą siłą militarną i naciskiem ekonomicznym.

Jeżeli zaś ważną przeszkodą w zbliżeniu się stron wojujących jest pytanie: jak i czy uda się utrwalić przyszły pokój, to powstanie takiego związku byłoby już pewną gwarancyą, że stan, stworzony przez traktat pokojowy nie posłuży nikomu za podstawę do przygotowania nowych działań wojennych, lecz będzie stałym, będzie punktem wyjścia do współpracy pokojowej i do pokojowej rywalizacyi. Że zatem związek taki, w razie zaistnienia, ułatwiłby pokój — o tem dwóch zdań być nie może. Czy zaistnieje? Państwa neutralne w części przystąpiły do akcyi prezydenta Wilsona, a zresztą i w ich interesie leży rychłe zakończenie wojny, gdyż na niej wiele cierpią. Myśl ta nie urzeczywistni się może zaraz, lecz samo jej powstanie świadczy, iż ludzkość zaczyna coraz głębiej zastanawiać się praktycznie nad sposobem zakończenia konfliktu. A współdziałanie neutralnych może w tem wiele dopomódz, jeżeli nie przez pośrednictwo, które na razie spotyka się z nieufnością i trudnościami, to przez czyn pozytywny, jakim byłoby objęcie gwarancyi materyalnej za trwałość przyszłego pokoju.

Ku czci Sienkiewicza w Ameryce.

Zgon wielkiego pisarza narodowego odbił się żałobnem echem także w trzymilionowym odłamie naszego narodu w Ameryce północnej. Donieśliśmy już o wielkiej uroczystości żałobnej w Chicago, na której płomiennie przemówił Paderewski. Obecnie dowiadujemy się z pism polsko-amerykańskich, że zarząd tamtejszego „Zjednoczenia kapłanów polskich" wydał do duchowieństwa polskiego w Ameryce odezwę treści następującej:

„Przewielebni księża! W dniu 16 listopada 1916 roku zamknął powieki na zawsze jeden z najlepszych synów Polski, jej wódz duchowy i wierny obrońca, Henryk Sienkiewicz. Padł na posterunku pracy ratunkowej, wybawiającej miliony ludu polskiego od głodowej śmierci. Bogu i ojczyźnie wierny — żył i działał i zeszedł z tego świata, jako najszlachetniejszy typ Polaka-obywatela, osierocając naród polski w chwilach najcięższych jego niedoli. Niemasz już między nami żyjącymi tego, co świat cały bogactwem polskiego ducha zadziwiał cześć i miłość dla Polski, tej świętej męczennicy, między narodami budził, a nam wszystkim nie tylko swym geniuszem, ale i niedoścignionym wzorem wszelkich cnót obywatelskich i najczystszej miłości ojczyzny przyświecał. Słuszną tedy jest rzeczą, abyśmy i my kapłani polscy w Stanach Zjednoczonych uczcili pamięć tego Wielkiego Polaka w najgodniejszy sposób.

Zarząd Zjednoczenia kapłanów polskich w Ameryce zwraca się niniejszem do przewielebnego duchowieństwa z gorącą prośbą, aby raczyło w tygodniu od 10. do 17. grudnia odprawiać we wszystkich kościołach polskich przed południem uroczystą mszę św. żałobną za duszę Henryka Sienkiewicza, a wieczorem uroczyste mieszpory żałobne, wraz z odpowiednią nauką, tudzież, aby przewielebni kapłani w tymże dniu zarządzili podczas nabożeństwa kolektę na fundusz narodowy imienia Henryka Sienkiewicza. Zebrane w tym tygodniu ofiary uprasza się przesłać bezzwłocznie na ręce ks. Wł. Zapały, sekretarza jeneralnego zjednoczenia kapłanów polskich. Zebrany na ten cel fundusz przekazany będzie Wydziałowi narodowemu.

Stańcie się przewielebni kapłani przewodnikami ludu polskiego w tem zbożnem dziele.

Z bratniem pozdrowieniem:

Ks. Paweł Rhode, D. D. biskup, prezes zjednoczonych kapłanów polskich.

Ks. Władysław Zapała, C. R. sekretarz jeneralny Z. K. P."

Zjazd panów prezydentów.

Wiedeń, 23. stycznia.

Prezydent Izby poselskiej austryackiej Dr. Sylwester, wiceprezydent Sejmu węgierskiego Simontsits, prezydent tureckiej Izby deputowanych Hadschi Adil-bej i prezydent Sobrania bułgarskiego Dr. Waczew zjechali do Berlina by na wspólnej konferencyi z prezydentem Reichstagu Dr. Kaempfem zamanifestować solidarność państw sprzymierzonych.

O tym Zjeździe tak dawno już zamierzonym a tak często odkładanym, przedostały się do prasy tak skromne wiadomości, że ta wstrzemięźliwość sprawozdań oficyalnych wydaje się wręcz niezrozumiałą. Porównując relacye o zjazdach odbywających się w państwach nieprzyjacielskich z tem, co o Zjeździe panów prezydentów zgłosił nam dotąd Berlin, odczuwa się żal, że aparat sprawozdawczy zawiódł w chwili, w której powinien był wykazać całą swą sprawność.

Trudno bowiem uwierzyć, by panowie prezydenci tak mało mieli sobie do powiedzenia, iżby o ich zjeździe nie można było nic innego donieść, jak tylko, gdzie i o której godzinie panowie ci śniadali względnie zeszli się na piwo. Trudno też sobie wyobrazić, by panowie prezydenci zjechali się w Berlinie po to tylko, by ciałom ustawodawczym, którym przewodniczą, dać przykład milczenia. Raczej przyjąć należy, że z wolności zabierania głosu skorzystali w tej mierze, jak im to chwila obecna nakazywała.

A w takim razie należało mowy ich podać szybko i obszernie do wiadomości publicznej. Byłoby to przyczyniło się do uświetnienia zjazdu pp. prezydentów: więc ubolewać należy, że tego zaniechano.

Uzupełnienia sprawozdawców prywatnych nie dostroiły się również do poważnej chwili. I tak doniosła „Neue Freie Presse", że jadło na potrawy w danym przez prezydenta Dr. Kaempfa bankiecie były „wyborne", widocznie dla zaznaczenia, że o wygłodzeniu mocarstw centralnych mowy nie ma. Bankiet ten odbył się w piątek. Szkoda tylko, że dziennik wiedeński nie objaśnił czytelnika, czy z racyi bankietu udzielili dyspenzy: Kościół i państwo.

Wszak w piątki chwilowo post podwójny.

—agato.

Walki w Mołdawii.

Komunikaty obu stron wojujących niezbyt obfite przynoszą w ostatnich dniach wiadomości. Szczególnie z frontu rumuńskiego, rozbrzmiewającego do niedawna gwarem zaciętych, zwycięskich dla wojsk sprzymierzonych walk, ani oficyalne sprawozdania, ani też korespondenci wojenni nie donoszą nic takiego, coby wskazywało na akcyę bojową na większą skalę. Niemniej jednak przywykliśmy już do tego, iż niejednokrotnie pozorny spokój jest osłoną przygotowań do istotnie ważnych wydarzeń wojennych i z tego punktu widzenia front rumuński z jego obecnym nagłym zastojem w operacyach, jakoby do połowy tylko dociągniętych, nic a nic ze swej aktualności nie stracił. Dlatego też z uwagi na dalszy rozwój wypadków ważną jest rzeczą zapoznanie się z obecnym stanem rzeczy i w tej mierze interesujące są poniższe informacye zaczerpnięte przez „Fremdenblatt" — jak wspomniany organ pisze — ze sfer w tym względzie miarodajnych.

Od szeregu dni — informuje „Fremdenblatt" — spoczywa punkt ciężkości obustronnych zapasów na froncie rumuńskim na umocnionych obozach nad dolnym i środkowym Seretem, jakimi są Gałacz i Fundeni. Militarne znaczenie obu tych przyczółków mostowych jest jednak zupełnie różne, Gałacz bowiem broni przeprawy przez Dunaj, zaś Fundeni przez Seret. Północne ramię Dunaju t. zw. ramię Kilia, aż do ujścia odnogi św. Jerzego, jest jeszcze niepodzielnie w rękach rosyjskich. Dalej jednak w górę rzeki, stoją już straże bułgarskie wzdłuż zabagnionego południowego brzegu rzeki, a w obszarze Issacei zagrażają skutecznie baterye bułgarskie każdemu transportowi wodnemu, czego dowodem, iż w ostatnim tygodniu zatopiły 7 transportów holowniczych, usiłujących w ciemnościach nocy przedrzeć się przez linię ognia. Każdy taki okręt holowniczy równa się co do swej pojemności pociągowi towarowemu o 100 osiach; a ponieważ jednotorowa jedyna linia kolejowa, prowadząca z głębi Besarabii do Reni, granicznej stacyi Rumunii, nie znajduje już dostępu do linii bojowej, przeto zatamowanie drogi dunajowej stanowi dla Rosyan prawdziwą klęskę. Prowadzi wprawdzie z Reni do odległego o 20 km. Gałaczu wzorowa szosa, uzupełniona podczas wojny linią kolejową, jednak obie te drogi znajdują się już od 2 tygodni w strefie ognia dalekonośnych dział z południowego brzegu Dunaju.

Nie należy jednak zapominać, iż na lewo brzeżnem terytoryum rzeki Seret, odgraniczonem od wschodu Prutem, posiadają Rumuni dwie linie kolejowe, biegnące naogół w kierunku północnym i poczynające się w Gałaczu. Jedna z nich, zachodnia, biegnie wzdłuż Seretu przez Tecucin do Birlad, wysyłając w Tecucin poprzez Seret odnogę do Focsani, druga zaś, wschodnia, dochodzi do Birlad drogą bardziej okrężną, zbliżoną do linii Prutu. Obie łączą się w Birlad i zjednoczone już dochodzą do Jass, gdzie uzyskują połączenie z właściwą rosyjską siecią kolejową. Obie te linie pozbawione są, wyjąwszy odnogi Tecucin—Focsani) poprzecznych odnóg, któreby prowadziły prostopadle do obecnego frontu bojowego, a nadto pierwsza z nich, zachodnia, znajduje się już pod ogniem dział niemieckich, ostrzeliwujących miejscami tor kolejowy prawego brzegu Seretu. Z tego też względu zrozumiałą jest uporczywość gwardyi rosyjskiej, broniącej kąta południowego utworzonego przez Dunaj i Seret, i jej szturm na miejscowość Vadeni, z której wojska tureckie musiały się cofnąć na główną pozycyę obronną. Chodziło tu Rosyanom o odsunięcie przeciwników na taką odległość, iżby na krótki przynajmniej czas poprawić swe warunki komunikacyjne, a nadto zyskać szersze oparcie dla ufortyfikowanego obszaru Fundeni, położonego naprzeciw zdobytego przez Niemców Nanesti.

Jednak odzyskanie Vadeni nie wiele zdołało położenie Rosyan poprawić. Główne stanowiska sprzymierzonych położone są jeszcze w takiej odległości od Gałaczu, iż panują nad mostem żelaznym na Serecie,

Partya szachów.

W głębokiej framudze okna niewielkiej kawiarni siedzieli obaj z podpartą głową, pochyleni nad szachownicą. Nie jedzą, ani nie piją, nie nawet nie mówią, myślą tylko, kombinują, milczą i znowu myślą. Tak robią zawsze od wieków szachiści, od czasu, gdy genialny wynalazca tej zabawy, czy plagi, zapewne mędrzec wschodu, potęgą swej twórczej siły w wynalezione przez siebie figurki, zaczarował przedziwną moc tajemną, która od wieków tylu zwolenników przykuwa do siebie, coraz to nowe podsuwając im zagadnienia.

Na te ich nieruchome, nieme postacie patrząc, ma się częstokroć wrażenie, że to może nie mędrzec, w każdym razie nie dobrodziej ludzkości był wynalazcą, lecz raczej demon lub złośliwy chochlik, który grających narkotyzuje nadzieją coraz to nowych pomysłów, genialnych pociągnięć, olśniewających kombinacyj... Ludziom wszystko wmówić można, byleby im pochlebić.

Siedzącym i myślącym we framudze okna szachistom nie przeszkadza wcale rozgwar i życie, które w przepełnionej po brzegi kawiarni wre teraz na dobre i kipi, przeniósłszy się tutaj na chwilę z ognisk domowych, urzędów, kantorów i ulicy. W towarzyskiem a nawet publicznem życiu zajmuje obecnie kawiarnia pierwszorzędną rolę. Znikły towarzyskie zebrania, popołudniowe i wieczorne przyjęcia, a zamiast na podwieczorki proszone, herbatki tańcujące, fiksy, żury i fajfokloki, spieszą panowie i panie, nawet ciotki, niegdyś tak prawowierne westalki domowych penatów i kaw popołudniowych niezawodne filary, wszyscy do kawiarni.

Nawet założenie centrali kawowej i związane z nią zniknięcie kawy z widowni, ani zakaz jej podawania (zbyteczny zresztą, bo nie można nikomu podawać tego, czego nie ma) nie wpłynęły ujemnie na liczbę kawiarnianych bywalców. Najlepszy to dowód, że nie na kawę schodzili się ludzie tak licznie do kawiarni, a przeciwnie, że napój ten, niegdyś tak pożądany, dzisiaj już tylko historyczny, był raczej pozorem, takim samym, jakim jest dzisiaj podawany w niektórych kawiarniach w miejsce jego tzw. barszcz polski. Odpuść Panie przodkom ich winy za ten ich narodowy wynalazek, kwasu narodowego pełen!

Kiedy we framudze okna szachiści grają, to znaczy w pocie czoła pracują nad obmyśleniem genialnych, ale ciągle jeszcze nie postanowionych ruchów, przy innych stolikach szczelnie obsadzonych bawią się, politykują, flirtują. Przy jednym ułożono już we wszystkich szczegółach warunki pokoju, które jednak nie wejdą w życie wobec energicznej ofenzywy obmyślanej przy drugim stoliku. Bardziej praktyczni politycy, przeważnie ojcowie miasta, pracują równocześnie w wygodnych fotelach przy innym najobszerniejszym stole nad nową ordynacyą wyborczą dla Królestwa Polskiego, aby przy pomocy odpowiednich organów i ustawy o czystości wyborów zapewnić zawsze partyi rządzącej zwycięstwo bez względu na wynik głosowania, mniej więcej tak samo, jak przy wypróbowanych urządzeniach konstytucyjnych w Galicyi. Ponieważ ujawniły się zbyt rażące różnice zdań, odłożono dyskusyę do następnego posiedzenia, a natomiast przystąpiono do obsadzenia ważniejszych posad w nowo powstającym organizmie państwowym.

Po różnych zaułkach kawiarni zajęła miejsce osobna kategorya społecznych pracowników, — są to zawodowi a zarazem najpilniejsi czytelnicy dzienników, osobna plaga tego rodzaju lokali publicznych. Jeden z nich po przeczytaniu dwudziestu kilku dzienników i wszystkich innych czasopism odbywa konferencyę ze starszym piccolo na temat, czyby nie można zdobyć jeszcze jakiego pisma.

— Nic u was nie ma, może przynajmniej „Kuryer litewski?"

— Zajęty, gość czyta.

— A „Dziennik kujawski?"

— Nie trzymamy.

— To może „Głos rzeszowski?"

— Już Pan dobrodziej czytał, leży przed panem.

— „Dziennik poznański?"

— Dzisiejszy numer nie nadszedł, pociąg się spóźnił.

— „Kuryera lwowskiego" nie czytałem jeszcze.

— Skonfiskowany.

— To daj mi przynajmniej Krakowski Kalendarz Czecha.

— Jakiś gość wczoraj zabrał i nie przyniósł.

Równocześnie z innym przygodnym czytelnikiem awantura przy wejściu. Przyszedł, zamówił ciastko, a kiedy mu się nie zdało, wymienił na herbatę i po przeczytaniu licznych dzienników właśnie wychodzi.

— Pan dobrodziej zdaje mi się nie płacił — zauważył płatniczy.

— Za co?

— O ile mi się zdaje miał pan dobrodziej herbatę?

— Tak, ale ją przecież wymieniłem za ciastko.

— Ciastko także nie płacone.

— A czy je zjadłem?

Kiedy płatniczy nie mogąc się w pierwszej chwili zoryentować co do swoich praw i obowiązków gościa, pobiegł do właściciela kawiarni o zasięgnięcie opinii, gość wyszedł szybko z kawiarni, a płatniczy z właścicielem mogli już tylko skonstatować brak jednego płaszcza i kaloszy, których, nie szczędząc odpowiednich uwag, poszukiwał gość drugi.

Na szachownicy tymczasem nic się jeszcze nie zmieniło i nie wiadomo właściwie, czemu tak ciekawie przypatrywali się liczni goście, zapewne także szachiści, którzy tymczasem półkolem w dwóch rzędach otoczyli szachownicę. Nareszcie jeden z grających wyciągnął rękę, rozpostarł ją nad głową białej królowej, jakby ją błogosławił, pomyślał jeszcze, a potem zwolna przesunął na sąsiednie czarne pole.

(C. d. n.).

Dr. Józef Skąpski.

należącym do linii kolejowej Braiła—Gałacz, jak i nad wszystkiemi drogami, mającemi punkt wyjścia z Gałaczu. Miasto samo, urządzenia portowe, arsenał marynarki we wschodniej i koszary w zachodniej stronie miasta, ostrzeliwuje już od dawna ciężka artylerya sprzymierzonych tak ze swych stanowisk pod Vadeni, jak i z północno-zachodniego kąta Dobrudży. Dworce kolejowe płoną, a objekty wojskowe amfiteatralnie rozłożonego miasta stanowią dobry cel dla artyleryi. Urządzenia portowe są zniszczone, a ogień ciężkich dział jest tak silny, iż według relacyi rosyjskich nawet w Reni drżą domy w posadach.

Natomiast względnie swobodnie może dotychczas przeciwnik rozporządzać wyżej wspomnianą wschodnią linią kolejową. Zważyć jednak należy, iż biegnie ona w zbyt wielkiej odległości od frontu, a nadto — jak wszystkie koleje rumuńskie — jest normalno-torowa, tak iż wozy kolejowe rosyjskie nie mają na nią przystępu. Przy uszczuplonym rumuńskim parku kolejowym, przeważna jego część wpadła na Wołoszczyźnie w ręce sprzymierzonych, intenzywne wykorzystanie tej linii na rzecz rosyjskich transportów jest wprost wykluczone, tak iż szczególnie dowóz ciężkiego materyału wojennego, a przedewszystkiem amunicyi napotyka na nieprzyzwyciężone trudności. Podcięcie drogi dunajowej, przerwanie linii kolejowej nad Seretem, to wszystko stwarza dla południowego skrzydła rosyjsko-rumuńskiego warunki, dla dalszego przebiegu walki niezbyt pomyślne.

Bardzo ważną rolę spełnia na froncie rumuńskim armia arc. Józefa. Mimo niesłychanie ciężkich warunków atmosferycznych, mimo braku dogodnych połączeń z Węgrami, od których oddziela ją wysoki wał Karpat mołdawskich, odparła ona wszystkie rosyjskie uderzenia wykonane na nią w ubiegłym tygodniu, i tkwiąc silnie w dolinach rzek Putny i Trotusu, stale trzyma w szachu rosyjską armię Seretu. Szczególnie w dolinie Putny zdołała dotrzeć niemal już do wylotu gór karpackich, tak, iż ma możność bezpośredniego skutecznego oddziaływania na środkowy bieg Seretu.

Ogółem rzecz biorąc, jakkolwiek ostatnie dnie nie przyniosły na froncie rumuńskim poważniejszych zmian, niemniej jednak poprzednie sukcesy tak armii gen. Mackensena jak i arc. Józefa zdołały doprowadzić do wytworzenia się sytuacyi, kryjących w sobie wiele możliwości strategicznych.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w piątek SS. Polikarpa i Pauli. — Jutro w sobotę SS. Jana, Juliana i Wincentego.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 22; zachód przypada o godz. 4 min. 22. Długość dnia godzin 9 min. 01.

Z miasta.

NAMIESTNIK GEN. BAR. DILLER bawił wczoraj w Krakowie w przejeździe do Lwowa, gdzie się udał w sprawach urzędowych.

PRZEDSTAWIENIE NA MACIERZ SZKOLNĄ. W poniedziałek dnia 29 b. m. odbędzie się w teatrze im. Jul. Słowackiego przedstawienie na rzecz śląskiej Macierzy szkolnej, na które przeznaczono wznawiane w tym tygodniu: „Warszawiankę i „Dwie blizny". Dyrekcya teatru przeznaczyła to przedstawienie w celu przysporzenia funduszów tak zasłużonej dla Polskości instytucyi. — Macierz śląska nie potrzebuje pukać do naszej ofiarności, doniosłe rezultaty jej działalności i potrzebę stałego wzmacniania tej placówki ocenia dobrze cała Polska, spiesząc z ofiarami na każde wezwanie, To też i tym razem można nie wątpić, że publiczność nasza poprze szlachetną intencyę.

WŁAŚCICIELE DOMÓW I LOKATORZY. W sprawie wniosku p. Mikołajskiego, o podwyżkę czynszów postawionego na ostatniem zgromadzeniu właścicieli realności i dyskusyi nad nim przeprowadzonej, piszą do nas z miasta:

Jakkolwiek osobiście nie godziłem się na wniosek p. Mikołajskiego i jego żydowskich zwolenników, to muszę stwierdzić, że wielu właścicieli realności, słusznie narzeka na przykre położenie finansowe. Wysokie podatki, niemożność podołania w płaceniu zaległości rat od pożyczek bankowych i prywatnych, — opłacania wysokich procentów i procentów zwłoki, zwłaszcza, że Kasy przed wojną podniosły znacznie stopę procentową, mimo ogromnych zapasów pieniędzy, — wszystko to stwarza dla wielu rzeczywiście trudną sytuacyę. Ponadto z dniem każdym wzrastająca drożyzna, daje się właścicielom domów podobnie jak innym kołom we znaki. Stróże domagają się znacznych podwyżek, — nafta, miotły, szczotki, ścierki i t. p. ogromnie podrożały, wszelkie materyały podskoczyły w cenach do niebywałych wysokości, przyczem i rzemieślnicy za każdą robotę stosownie wyższego żądają wynagrodzenia. — Przyznawane ustawą minimalne potrącenia były przed wojną nie wystarczające, cóż dopiero mówić obecnie, gdy ponadto bardzo wielu właścicieli podczas wojny obniżyło bardzo znacznie czysze. Położenie wielu, jednak nie wszystkich, właścicieli domów jest więc niewątpliwie bardzo przykre i nie można się dziwić, jeżeli ten i ów właściciel zmuszony stosunkami domaga się płacenia dawnego czynszu. — Podnieść jednak muszę, że Związek katolickich Towarzystw właścicieli domów jest przeciwny podwyższaniu i śrubowaniu czynszów, i członkowie jego, czego złożyli dowód na wspomnianem zebraniu, nie mogą być obciążeni zarzutom, że obecną niezmiernie ciężką sytuacyę ekonomiczną swych lokatorów jeszcze utrudniają.

ODCZYT PROF. E. ROMERA. W poniedziałek dnia 29 stycznia b. r. o godz. 7 wiecz. na dochód Żłóbków im. Henryka Sienkiewicza odbędzie się w sali Kopernika Collegium Novum Uniw. Jagiell. odczyt prof. E. Romera ze Lwowa p. t.: „Kościół i Polska" ilustrowany przeźroczami świetlnemi. Bilety w cenie 2 K i 1 K (dla kształcącej się młodzieży 50 hal.) do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, Rynek główny, linia A — B; przed odczytem przy wejściu.

WYKŁAD O. WORONIECKIEGO. Z. K. u. t. „Analiza aktu wiary religijnej. Jej odrębne cechy. Jej stosunek do wiedzy. Powstawanie wiary" — odbędzie się w sobotę dnia 27 b. m. o godzinie 6 w Collegium Novum.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj wchodzi na afisz naszej sceny ludowej najświeższa nowość mistrza lekkiej muzyki — Fr. Lehara fantastyczna operetka p. t.: „Janek i Franek w krainie cudów". Przyswojoną naszym scenom przez p. K. Krumłowskiego, wystawia teatr ludowy z całą dostępną mu okazałością, wplatając do zajmującej akcyi efektowne tańce baletowe: maków, muchomorów, pszczół, żab i t. p. a nadto obsada ról przez najwybitniejsze siły zespołu zapowiadają interesującą premierę. „Janek i Franek" powtórzeni będą jutro wieczorem.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Wczoraj odegrano wyborną komedyę Alfreda Capus'a — „Urzędniczka pocztowa" w świetnej obsadzie, jaką tworzą pp. Zarzycka, Czaplińska, Dygatówna, Górska, Modrzelewska, Leszczyński, Noskowski, Żarski, Brzeski i Mierzejewski. Dzisiaj po raz szósty pogodna sztuka Józefa Wiśniowskiego „Pod blask słoneczny"; ciesząca się stałem powodzeniem. Na sobotę przygotowuje dyrekcya wznowienie dwóch sztuk z naszego klasycznego repertuaru. Są niemi — arcydzieło St. Wyspiańskiego — „Warszawianka" i jednoaktowa komedya Al. hr. Fredry pt. „Dwie blizny" — nie grana u nas od lat kilkunastu. Pamiętną kreacyę Wiarusa w „Warszawiance" — odtworzy po raz pierwszy p. Leonard Bończa; w przedstawieniu tem weźmie udział cały personal męski naszego teatru, reżyseruje p. Maryan Jednowski.

BOŻE NARODZENIE W MUZYCE. Wobec nadzwyczaj pochlebnych opinij krytyki i z wielu stron wyrażanych życzeń, dyr. Trzciński zdecydował się powtórzyć program poranku na temat „Boże Narodzenie w muzyce" w koncercie wieczornym, który także odbędzie się w sali kino „Wanda" w przyszłym tygodniu. Program będzie o tyle rozszerzony, że do pastorałek, które w wykonaniu świetnej Ósemki dawnego Chóru technicznego były sensacyą poranku, przybędą jeszcze nowe. Szczegóły o dacie koncertu i sprzedaży biletów podamy w najbliższych dniach.

WIECZÓR CHOPINA H. MELCERA. Całkowity program drugiego z rzędu wieczoru cyklu Chopina, zapowiedzianego na niedzielę dnia 28 b. m. jest następujący: Sonata Op. 58, H—moll. Polonez Es—moll, Berceuse, Scherzo H—moll, Dwanaście Etud. Op. 10. 3 Etudy pośmiertne i 12 Etud Op. 25. Znakomity pianista, który wykona ten program, dyrektor Henryk Melcer z Warszawy nie występował w Krakowie od lat sześciu. Koncert rozpocznie się o godzinie 5 po południu. Pozostałe bilety sprzedaje księgarnia Fr. Eberta w hotelu Saskim.

ZEBRANIE IZBY HANDLOWEJ odbędzie się we wtorek dnia 30 bm. o godz. 4 po południu w gmachu własnym. Na porządku dziennym między innemi znajdują się sprawozdania: z czynności prezydyum i biura Izby, zamknięcia rachunkowe za lata 1913 i 1914, wreszcie budżet na rok bieżący.

KURS POŃCZOSZNICTWA. Krajowy kurs wyrobów pończoszniczych i trykotarskich urządza w Krakowie w najbliższym czasie Patronat rękodzieł i przemysłu przy Wydziale krajowym. Przyjętych zostanie kilkanaście kandydatek (powyżej lat 14), które następnie w przemyśle tym zawodowo pracować zamierzają. Czas trwania kursu projektowany na trzy miesiące, nauka codzienna — bezpłatna. Wpis 5 koron. Prośby o przyjęcie na kurs mogą być wnoszone codziennie ustnie lub pisemnie. W krajowym Patronacie rękodzieł i przemysłu w Krakowie (ul. Sienna 2) między 11—1 do dnia 5 lutego b. m., przy dołączeniu ostatniego świadectwa szkolnego.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. W ostatnim czasie mnożą się coraz częstsze wypadki kradzieży przesyłek kolejowych. Niedawno donieśliśmy o aresztowaniu przez policyę całej szajki złodziejskiej, która systematycznie okradała wozy kolejowe. — Wczoraj aresztowała policya znowu dwóch osobników podejrzanych o popełnianie kradzieży na dworcu towarowym. Także z prowincyi napływają doniesienia o popełnianych kradzieżach. Zwłaszcza na przestrzeni Trzebinia — Oświęcim grasuje jakaś niewyśledzona dotąd szajka złodziejska, która wyrządza znaczne szkody.

Z Polski i ze świata.

Z RADY STANU. Dzienniki warsz. donoszą: Do Rady Stanu napływa ustawicznie mnóstwo podań w różnych sprawach znaczenia ogólnonarodowego, oraz podań o posady w biurach Rady Stanu, które zapełniają się personalem kancelaryjnym. Na potrzeby wojska polskiego zdeklarował p. L. 5.000 marek.

ORZEŁ NA RATUSZU LWOWSKIM. Prof. W. Kryciński zamieszcza w „Kur. lw." następujące wspomnienie z czasów inwazyi rosyjskiej we Lwowie, charakteryzujące takt i zdolności dyplomatyczne Dra Rutowskiego:

Car jedzie do Lwowa. — Dudykiewicz zwołuje wszystkich swoich moskalofilów, by go w murach Lwowa przyjąć chlebem i solą. Żołnierze dokorują miasto. Nasza służąca, Rusinka, Hela, rozciekawiona, zapytuje nas, czy car w koronie będzie wjeżdżał do miasta... Rutowski siedzi spokojnie w swoim gabinecie i z lewej szuflady swojego biurka daje p. Dulębiance miejskie asygnaty koronowe na ratowanie głodnych. Służący melduje przybycie jakiegoś wyższego wojskowego z gradonaczelnictwa. — „Panie prezydencie — car już jedzie, a na ratuszu lśni orzeł austryacki, to nie może być, proszę natychmiast kazać go usunąć, bo w przeciwnym razie, ja sam to zrobię" — powiedział wyprostowany satrapa ruski. „Od kogo pan przychodzisz? Kto taki rozkaz mógł wydać?" — zapytuje spokojnie Rutowski. — „Orzeł bardzo wysoko, trzeba dwóch tygodni do zbudowania rusztowania — car nie będzie patrzył w górę — zresztą zapytamy gubernatora Bobrińskiego — do widzenia"! — Wsiadł do powozu i kazał się wieźć do gubernatora. Żandarm już był także w przedpokoju gubernatora. Otwierają drzwi dyżurni sałdaci, wchodzi prezydent Rutowski. — „Je suis charme de vous voir monsieur le President, en quoi puis-je vous etre utile?" — wita Rutowskiego Bobryński. — „Est-ce vous Excellence qui avez ordonne d'oter l'aigle autrichienne du haut de la tour de la mairie, parce que le Tsar arrive? — Un des fonctionnaires de la gendarmerie est venu chez moi aves ce desir." — „Ce n'est pas necessaire — elle peut rester a sa place" — brzmiała odpowiedź gubernatora Bobrińskiego. Rutowski pożegnał gubernatora Bobrińskiego, wyszedł do przedpokoju i, zobaczywszy zniecierpliwionego żandarma, rzucił słowa: „A widzisz pan — orzeł zostanie!".

KSIĄŻKA O DRZE RUTOWSKIM. Dzienniki lwowskie donoszą, że przygotowywana już dawniej książka o Tadeuszu Rutowskim i jego działalności w czasie inwazyi, napisana przez Dra Stanisława Lempickiego, ukaże się niebawem na półkach księgarskich, wydana przez jedną z lwowskich firm nakładowych. Rzecz ta, obejmująca około 4 arkusze druku, pięknie ilustrowana, przedstawia w szeregu rozdziałów działalność obywatelską prezydenta przed wojną, na tylu polach się zaznaczającą, przedewszystkiem jednak barwnie i szczegółowo informuje o doniosłej akcyi Rutowskiego w okresie inwazyjnym.

CZER. KRZYŻ DO DRA RUTOWSKIEGO. Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża do Dra Tadeusza Rutowskiego wystosowało pismo, którego główny ustęp brzmi:

„Zanim zawitasz Czcigodny Panie wśród nas, w murach tego miasta, którego byłeś opiekunem i ostoją w najcięższych czasach inwazyi rosyjskiej i zdołałeś swą odwagą i powagą tyle odwrócić złego i tak godnie nasz gród reprezentować, żeś wzbudził szacunek nawet u wrogów, pragnie w pierwszych szeregach tych, którzy Ci składają tak wysoce zasłużony hołd, już dziś stanąć Stowarzyszenie Krajowego Czerwonego Krzyża. Ono bowiem, jako czysto humanitarna instytucya, której zadanie polega na niesieniu pomocy nieszczęsnym ofiarom wojny, Tobie przedewszystkiem zawdzięcza, że przetrwało nienaruszone i w całej pełni swej działalności cały okres nieszczęsnego najazdu i zdołało w zupełności spełnić swoje szczytne zadanie".

Pismo powyższe imieniem prezydyum kraj. Stow. Czerw. Krzyża podpisali: Leon hr. Piniński i Józef Neuman.

Z TURKI NAD STRYJEM piszą do „Kur. lw." Jak wiadomo powiat tutejszy należy do najbardziej zniszczonych przez działania wojenne. Samo miasto w połowie spalone, a dobytek prawie wszystkich mieszkańców zrabowany lub zniszczony. Niektóre wsie prawie do szczętu spalone. Na odbudowę budynków mieszkalnych przeznaczył rząd w r. 1915 kwotę 510.000 kor. Inżynierowi Wydziału kraj. Spaczyńskiemu, delegowanemu do odbudowy, udało się z wielkim wysiłkiem wybudować miejscowemi siłami w czasie od listopada 1915 do maja 1916 w trzech gminach, gdzie prawie wszystkie budynki zostały spalone, 51 zupełnie nowych domów mieszkalnych. Wszystkie domy są jednego typu, każdy o dwóch izbach, przedzielonych małą sionką i stajenka, dach dość wysoko wzniesiony, pokryto eternitem. Każdy właściciel musiał w takim domu pomieścić kilka rodzin bezdomnych bezpłatnie. W samej Turce naprawiono w tymże czasie 85 budynków mieszkalnych, w których przeszło 200 rodzin bezdomnych znalazło pomieszczenie. W kilku gminach zbudowano około 50 stodół na pomieszczenie zbiorów, nadto udzieliło starostwo 80 gospodarzom wiejskim na odbudowę budynków w własnym zarządzie subwencyę razem w wysokości 25.000 kor. Od września z. r. prowadzi dalszą odbudowę ekspozytura budowlana namiestnictwa w Starym Samborze, której oddział pomieszczono w Turce. To co dotąd zdziałano jest w porównaniu do ogromu zniszczenia w powiecie niewiele, ale że i tyle udało się zrobić dyspozycyjnemi środkami przypisać należy niepospolitej energii starosty Żukotyńskiego i niestrudzonym wysiłkom inżyniera Szpaczyńskiego.

W niektórych gminach wprowadzono w naszym powiecie wojskowych zarządców, jako organy pomocnicze naczelnika gminy. Zadaniem ich jest czuwanie nad wykonaniem wszelkich zarządzeń starostwa i władz wojskowych, szczególnie w sprawach związanych z wojną. Obok tego jednak mają czuwać nad wykonaniem agend, należących do własnego zakresu działania gminy, np. co do sprzedaży środków żywności, co do miar i wag, policyi ogniowej i tp. Za spełnianie poruczonych im czynności mają otrzymywać bezpłatnie tylko kwaterę odpowiednią z pościelą, żadne inne wynagrodzenia nie należą się im.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

STAROGRECKA ARTYLERYA I TELEGRAFIA. Na ten interesujący temat odbędzie się dziś o godzinie 6 wieczór w sali „Collegium minus" przy ulicy Gołębiej l. 11 odczyt prof. Dra Tadeusza Sinki. Ceny miejsc po 1 K, 50 h., 30 h. — Dochód przeznaczony na Sekcyę Samarytanina polskiego opieki nad Legionistami.

UROCZYSTY WIECZÓR KU CZCI H. SIENKIEWICZA. Na cele komitetu „Domu młodzieży polskiej" urządza Sodalicyi młodzieży gimn. „Uroczysty wieczór ku uczczeniu wielkiego ducha H. Sienkiewicza", w niedzielę dn. 28 bm. o godz. 6 wieczorem w sali „Pracy" przy ul. św. Tomasza 37. Na program złożą się: słowo wstępne, produkcye muzyczne, deklamacya zbiorowa „Trenu" na śmierć Sienkiewicza oraz recytacye najpiękniejszych wyjątków z dzieł zmarłego mistrza. Kierownictwo artystyczne wieczoru objął p. Zygmunt A. Wiech.

Z CZYTELNI KATOLICKIEJ. W niedzielę dnia 28 b. m o godz. 5 po południu wygłosi Dr Kazimierz Lubecki w lokalu Czytelni katolickiej polskiej, ul. Sienna 5, (parter, odczyt na temat: „O religii pogańskich Słowian". (Część pierwsza. Pojęcie Bóstwa. Etyka).

Dnia 3 stycznia b. r. zmarł w Zakopanem po dłuższej chorobie inżynier górniczy ś. p. Władysław K o s z k o. Przedwcześnie zmarły był między młodszymi górnikami wielkie nadzieje rokującą jednostką, a wybitne swe zdolności i pracę oddawał zawsze na usługi publicznego dobra i wyższych zadań górnictwa polskiego. Kraj. Tow. górnicze w Krakowie, donosząc o śmierci ś. p. Wł. Koszki, wyraża podziękowanie pani Hawrankowej, właścicielce zakładu leczniczego w Zakopanem za to, że w zakładzie swym przez czas dwuletni udzieliła bezpłatnej obecnie zmarłemu troskliwej opieki.

KATOL. STOW. „PRACA" w Krakowie ul. św. Tomasza l. 37 odegra w niedzielę dnia 28 stycznia o godzinie 3 po południu „Gwiazdę Syberyi" dramat Leon. Starzeńskiego. Cały dochód przeznaczony dla wdów i sierot po poległych na placu boju członkach Stow Praca. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu Stow. przy ul. św. Tomasza l. 37.

PODZIĘKOWANIE. W niedzielę dnia 18 lutego o godzinie 3 po południu w sali hotelu saskiego odbędzie się podwieczorek na dochód Sekcyi Samarytanina Opieki nad Legionistami pod protektoratem Zdzisławowej hr. Tarnowskiej.

ZAMIAST ZAWIADOMIEŃ o swym ślubie, odbyć się mającym dnia 6-go lutego w Stryszowie składają na ręce Redakcyi „Głosu Narodu" K 100. — na szkoły polskie w Wilnie.

Róża Lubieńska i Włodzimierz Dobrzański.

NEKROLOGIA.

† A n t o n i n a D o m a ń s k a. W niedługim czasie literatura polska dla młodzieży ponosi trzecią z rzędu dotkliwą stratę. Po Jadwidze Strokowej, Zofii Mrozowickiej, zm. we Lwowie w ciągu b. miesiąca, w mieście naszem dnia 24 b. m. zmarła w 64 r. życia Antonina z Kremerów Domańska, wdowa po profesorze uniwersytetu Jagiell. i zasłużonym radcy miejskim ś. p. Stanisławie.

Ś. p. Antonina Domańska należała do najbardziej uzdolnionych autorek dla młodego pokolenia. W opowiadaniach historycznych jej pióra nie było nadmiaru faktów, mogących nużyć młodocianego czytelnika, lecz na tle dziejowem barwnie skomponowana fabuła, budząca duże zajęcie w tych, dla których była przeznaczona. Dorobek literacki ś. p. Domańskiej był obfity: niektóre jej utwory wyszły nakładem Macierzy polskiej we Lwowie. Ostatnio księgarnia nakładowa św. Wojciecha w Poznaniu wydała doskonałe jej opowiadanie historyczne p. t.: „Królewska niedola", rzecz odznaczoną w swoim czasie pierwszą nagrodą na konkursie Tow. im. Prusa w Warszawie, tudzież piękne „Legendy" z życia świętych. Talentem, patryotyczną dążnością, oraz zaletami pedagogicznemi, jakie cechują jej dziełka dla młodzieży zdobyła sobie ś. p. Antonina Domańska wybitne imię w szeregu pracowników na tem polu.

W a l e r y a R o s t k o w s k a. Dzienniki war. donoszą: W przytułku św. Franciszka Salezego na Solcu nr. 36 w Warszawie zmarła dnia 24 b. m. „pierwsza Halka" ś. p. Walerya Rostkowska, przeżywszy lat 91. Sędziwa artystka spędziła około 20 lat w tem dobroczynnem schronisku, które przygarnia do swego ciepłego ogniska nieszczęśliwych, bezdomnych starców i dziatwę. Po ukończeniu studyów pod kierunkiem Quatriniego, Walerya z Trzcińskich Rostkowska debiutowała w 1846 roku na scenie teatru Wielkiego w „Normie" i „Robercie Dyable", zdobywając wielkie powodzenie. W dwa lata potem zaangażowana, do teatru w Wilnie, objęła pierwsze partye w operze tamtejszej, gdzie ją usłyszał Stanisław Moniuszko i skomponował dla niej poularną piosnkę „Gdyby rannem słonkiem", która następnie weszła jako perła wspaniała do partycyi „Halki". Z myślą o ś. p. Rostkowskiej pisał Moniuszko swe arcydzieło i jej powierzył rolę tytułową, którą prymadonna odtworzyła w Wilnie po raz pierwszy 16 lutego 1854 roku.

† S i o s t r a J a d w i g a K o w a l s k a. Dnia 21 stycznia r. b. zmarła w Warszawie siostra Jadwiga, przełożona zakładu wychowawczego dla sierot warsz. Tow. Dobr. Jadwiga Ślepowron-Kowalska, urodzona w r. 1863, córka Ignacego b. oficera 5-go pułku ułanów polskich w r. 1830, wstąpiła w r. 1884 do Zgromadzenia Szarytek. Przez długie lata pełniła swe trudne obowiązki w zakładzie na Krakowskiem Przedmieściu, widząc jednak szczupłość i staroświeckość tego pomieszczenia, powzięła postanowienie wzniesienia nowego zakładu dla sierot przy ul. Rakowieckiej i zamiar ten doprowadziła do skutku, przeznaczając na ten cel naprzód własne swoje środki, a potem dopełniając je zabieganiem o nowe, potrzebne fundusze. Spełniwszy swój czyn, stanęła, jako siostra starsza, na czele tego zakładu i do kresu dni swoich była jego duszą.

ODPOWIEDZI REDAKCYI „Ziemianinowi". Ostatni skład rady nadzorczej galicyjskiego Banku ziemskiego w Łańcucie był następujący. Prezes: Stanisław Szlachtowski, wiceprezydent c. k. kraj. dyrekcyi Skarbu. Zastępca prezesa: Ks. Antoni Tyczyński, Kanonik i Proboszcz w Leżajsku, Kawaler orderu Franciszka Józefa znany działacz na polu gospodarczem. Sekretarz Dr Henryk Kopecki, adwokat krajowy w Przeworsku. Członkowie: Dr Ernest Adam, dyrektor Banku ziemskiego we Lwowie. Poseł na Sejm krajowy, Dr Adam Głażewski, właściciel dóbr, zastępca Prezesa Rady pow.: Dr Jan Hupka, właściciel dóbr, prezes Rady pow., Poseł na Sejm krajowy; Stanisław Kowalski, dyrektor zarządu dóbr Ordynacyi łańcuckiej; Stanisław Noel c. k. Radca Namiestnictwa: Kniaź Leon Puzyna, właściciel dóbr; Dr Jan Rozwadowski, właściciel dóbr: Ludwik Baldwin Ramult, inż., właściciel dóbr, prezes Rady pow. poseł na Sejm krajowy: Ks. Stanisław Siara, kanonik i proboszcz w Krasnem: Hr. Aleksander Skarbek, właściciel dóbr, prezes Rady powiatowej poseł na Sejm krajowy i do Rady Państwa: Andrzej Szpetnar, komisarz rządowy w Żołyni, członek repr. pow.; Dr Leonard Tarnawski, adwokat krajowy i właściciel dóbr, Przemyśl; Józef Wańczycki, naczelnik gminy Ujezna, członek repr. pow.

Kto został wybrany w miejsce nieżyjącego obecnie wicepr. St. Szlachtowskiego podać może Dyrekcya gał. Banku ziem. w Łańcucie.

OMYŁKI DRUKU. W drugim fejletonie „o język obcy" zakradły się błędy drukarskie. W trzeciej szpalcie ma być „Bühnendeutsch" zamiast „Büchendeutsch" a poniżej „w wymawianiu" zamiast „w rymowaniu". Imiona własne w szpalcie piętej brzmią: Norrenberg, Bernheim.

KU UCZCZENIU PAMIĘCI ś. p. Heleny Stawarskiej-Szczerbińskiej złożyła Józefina Geppert i rodzina Bodzeńskich 50 K na fundusz artystek (w pierwszą rocznicę Jej śmierci).

NA „DOM RODZINNY" dla dzieci i sierót po Legionistach przy ul. Jagiellońskiej 11 ofiarowano w gotówce: Pow. Kasa Oszczędności w Krakowie 500 K; Komitet uczniów gimn. św. Anny z wieczorku Mickiewicza 400 K; Urzędniczki pocztowe 147 K; X. Ziemba z Jadłowy 110 K. Po 100 K: Wanda Surzycka; Beldowscy; C. Łepkowska; Loewenfeldowa. Miejska Kasa Oszczędności w Krakowie 60 K. Kolatowa: Dr Dębkowska 50 K. bar. Götz 30 K. Kamińska; Owczarkiewiczówna; Red. „Czasu" 25 K. Prof. Krzyształowicz; Pększycowie; Łukasik; Szkoła VIII; pułk. Zieliński 20 K. Szkoła im. Krasińskiego; kl. III szkoła św. Mikołaja 16 K. Po 10 K: Machiczówna; Dr Doliński; Steuermarkowa; Spirowa; Dr Imichowski; X. A. Kościółek: M. Dąbrowski: Reinerowa. Rożenko 9 K. Knapczyk 6 K. Górkowa 5 K. Marysia Górkówna: Rozwadowska 4 K. Dyakowska; Bielikiewicz 2 K. Chodorowska 1 K 10 h. Ligi kobiet N. K. N. w Sobodnicy 200 K; w Krzeszowicach 123 K 39 h: w Chodorowie 100 K; w Rudniku 50 K; w Białej 46 K: w Baligrodzie 30 K: w Zawoji 30 K w Mędrzechowie 20 K.

W naturze złożyli dary: pp. Płoska; Schmidtowa z Krzywaczki; Alfredowa Szołayska; burmistrz N. Targu Rajski; prezydentowa Leowa; Studzińska; Miziewiczowa; Dunikowska: Górkowa i Małachowska.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE

Piątek 26 stycznia: Prof. Uniw. Jagiell.: Dr Adam Krzyżanowski: Rolnictwo i jego znaczenie dla ludzkości. Część I.

Niedziela 28 stycznia: Prof. Uniw. Jagiell. Dr A. Krzyżanowski: Rolnictwo i jego znaczenie dla ludzkości. Część II.

Środa 31 stycznia: Prof. Uniw. Jagiell.: Dr A. Krzyżanowski: Rolnictwo i jego znaczenie dla ludzkości. Część III.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE NA PROWINCYI.

Niedziela dnia 28 stycznia 1917 r.

Mielec. Prof. A. Kukliński: Kształcenie woli jako czynnik wychowawczy. Część II.

Rzeszów. Prof. Dr Ludwik Hordyński: O wartości matematyki.

Nowy Sącz. Prof. Dr Franciszek Gawełek: Słowianie przedhistoryczni, ich obyczaje, religia, kultura i urządzenia społeczne (z obraz. świetl.).

Nowy Targ. Prof. Karol Władyka: Sienkiewicz jako nowelista.

Tarnów. Dr Władysław Horodyski: Filozofia idealizmu polskiego w XIX w.

Bochnia. Dr Edward Lubecki. Wędrówki zwierząt (z obrazami świetlnymi).

Chrzanów. Prof. Uniw. Jagiell. Dr Feliks Kopera: Wawel i jego zabytki (z obrazami świetl.).

Biała. Prof. Dr Kazimierz Dreas: Znaczenie Poznania dla kultury polskiej.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

P i ą t e k: „Pod blask słoneczny" kom. J. Wiśniowskiego.

S o b o t a: „Warszawianka" St. Wyspiańskiego i „Dwie blizny" komedya Aleks. hr. Fredry.

N i e d z i e l a popołudniu: „Betleem polskie" Lucyana Rydla — wieczorem „Pod blask słoneczny" pastel sceniczny Józefa Wiśniowskiego.

Repertuar teatru ludowego.

P i ą t e k: Premiera „Janek i Franek w krainie cudów" muzyka Fr. Lehara. Bajka sceniczna w 6 obrazach dla starych i młodych.

S o b o t a: Przedst. pop. dla młodzieży szkolnej o 3 pop. „Karpaccy górale. — wieczorem: „Janek i Franek".

N i e d z i e l a popoł.: „Porwanie Sabinek" — „Towarzysz pancerny".

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 26 bm.

Urzędownie ogłaszają 25 stycznia 1917:

Wschodni teren wojny:

U armii jenerał pułkownika Tersztyanskyego sukcesem uwieńczone przedsięwzięcie niemieckiego wojska atakowego.

Zresztą na froncie wschodnim na południe od Prypeci nigdzie nie było większych działań bojowych.

Włoski i południowo-wschodni teren:

Bez zmiany.

Zest. szefa sztabu jen. v. Hoefer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 26 stycznia 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza 25 bm.:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu: W Artois, między Ancre i Sommą i na froncie Aisne przybrała chwilami czynność bojowa artyleryi i minierek. Na przedpoln stanowisk przyszło kilkakrotnie do starć oddziałów wywiadowczych. Na południowy wschód od Berry au Bac (na północny zachód od Reims) pruskie i saskie wojska atakowe wdarły się do francuskich rowów i po zażartej walce powróciły z 1 oficerem i 30 jeńcami, oraz z 2 karabinami maszynowymi.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Przez czujne zaskoczenie udało się dwom wywiadowcom hanowerskiego rezerwowego pułku na wzgórzu Combres pokonać trzykrotnie przeważający posterunek francuski i powrócić do własnej linii z karabinem maszynowym. W Wogezach koło Hilsenfirst rozbiło się uderzenie francuskich oddziałów bojowych. Czysta pogoda ułatwia obustronną czynność lotniczą.

Wschodni teren wojny:

Front księcia Leopolda bawarskiego: Z obu stron Aa nasze ataki wydały w nasze ręce kilka rosyjskich pozycyi lesistych na szerokości 10 kilometrów, z 14 oficerami, 700 żołnierzami i 13 karabinami maszynowymi. Silne kontrataki sprowadzonych rezerw nie zdołały przeszkodzić naszym postępom. Na zachód od Łucka wojska atakowe reńskich pułków wdarły się do wiejskiej pozycyi Smerynki i przyprowadziły 14 jeńców.

Front generał pułkownika arcyksięcia Józefa: Potyczki oddziałów pościgowych i tylko odosobniony silniejszy ogień działowy powtarzają się codziennie w zaśnieżonych górach. Między doliną Casinu i Putną zabrano nieprzyjacielowi 50 jeńców.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Na równinie rumuńskiej przy ostrem zimnie panował na ogół spokój. Wzdłuż Dunaju ogień działowy z brzegu na brzeg i strzelanina posterunków.

Front macedoński:

Ataki ogniowe w łuku Czerny i potyczki bez znaczenia na równinie Strumy.

Pierwszy gen. kwatermistrz Ludendorff.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 24 b. m.: Front macedoński: W okolicy Monastyru działalność artyleryi. W łuku Czerny tylko miejscami żywy ogień działowy. W obszarze Mogleniey ogień artyleryi i karabinowy. W dolinie Wardaru nieprzyjacielski oddział usiłował podsunąć się wzdłuż prawego brzegu Wardaru, został jednakże rozpędzony. Nad Strumą potyczki patroli. Front rumuński: Koło Galaczu ogień działowy. Koło Tulczy wymiana ognia między naszymi wywiadowcami i nieprzyjacielskimi oddziałami strażującymi nad północnym brzegiem ramienia św. Jerzego. Naprzeciw Mahmudie, Karabussuat i Prosłowa rozproszyliśmy ogniem działowym słabe nieprzyjacielskie oddziały.

NA LINII SERETU.

Budapeszt. „Az Est“ donosi: Wojska sprzymierzone posuwają się w Mołdawie planowo naprzód. Armia Mackensena oczyściła z przeciwnika prawy brzeg dolnego biegu Seretu. Opanowanie rzek Rimnika i Putny, uchodzących do Seretu i okalających przyczółek mostowy Nanesti, zapewnia wojskom sprzymierzonym trwałe posiadanie prawego brzegu dolnego Seretu. Nietylko forty Nanesti, lecz również okoliczny obszar znajduje się w rękach zwycięskich wojsk, zaś na południu armia dunajowa gotuje się do spełnienia swego zadania w taki sam sposób.

Akcya pokojowa.

Z kół berlińskich.

Berlin. B. kor. Tutejsze koła polityczne uznają wysokie znaczenie moralne orędzia Wilsona, lecz nie sądzą, by można do niego przywiązywać większe znaczenie praktyczne. Co propozycyi praktycznych zawartych w nocie Wilsona podnoszą tutaj koła polityczne, że odpowiedź na tę część orędzia z pewnością sprawi więcej trudności koalicyi niż mocarstwom centralnym. Co się tyczy sprawy równouprawnienia małych narodowości to zaznaczają tutejsze koła, że Austro-Węgry obejmujące szereg narodów zawsze dbały o jak największe swobody tych małych narodów, natomiast panowanie Anglii polegało na ucisku małych narodowości.

Wieści z Ameryki.

Nowy Jork. (B. kor.) (Radyotelegram zastępcy biura Wolffa). Dzisiejsza mowa Wilsona w senacie przyszła niespodziewanie. — Wilson przemawiał mniejwięcej godzinę. Mowę uważają za dowód, że Wilson wcale nie zamierza porzucić rokowań w sprawie pokoju, ani nie chce być biernym obserwatorem podczas konferencyj.

Amsterdam. (B. kor.) „Handelsblad“ donosi na podstawie informacyi waszyngtońskiego korespondenta „Daily Mail“, że orędzie Wilsona do senatu przyjęto w kraju z mięszanem uczuciem. Spowodowało one wielki niepokój. Część oznacza je jako nie będące na czasie, większość Amerykanów w zachodnich Stanach powitała jednak mowę przychylnie.

Komentarze paryskie.

Berno. B. kor. W komentarzach dzienników paryskich o orędziu Wilsona widać usiłowanie, żeby nie popsuć z nim stosunków. Prasa uznaje dobrą wolę Wilsona i podkreśla, że ogólne oświadczenia Wilsona o zasadzie narodowościowej zgadzają się z zapatrywaniami koalicyi. Wilson mówi jako Amerykanin neutralny, którego stanowisko jest niemożliwe do przyjęcia dla obu stron wojujących. Prasa reakcyjna ostro gani zwłaszcza zdanie o pokoju bez zwycięstwa. Koalicya, która została zaatakowaną, musi otrzymać zadośćuczynienie.

GŁOSY SZWAJCARSKIE.

Bern. (B. kor.) Niemieckie pisma szwajcarskie akceptują bez zastrzeżeń postąpienie Wilsona, ale nie zatajają, że w orędziu Wilsona wiele pozostało niejasności i sądzą, że propozycye Wilsona oczywiście są sprzeczne z zamiarami obu prowadzących wojnę stron. Postulat wolnych mórz musi u ententy wywołać wielkie niezadowolenie, gdyż to było najważniejszym celem wojennym mocarstw centralnych, zwłaszcza Niemiec. Jest wielkiem wzmocnieniem pozycyi Niemiec, że Ameryka tak bezwzględnie żąda tego, o co Niemcy podjęły wojnę. „Zuericher Post“ pisze: Gdyby porozumienie w sprawie tego postulatu Niemiec przy amerykańskiem poparciu było możliwem, to możnaby zarzucić most między Niemcami i Anglią. Z drugiej strony przeprowadzenie postulatu bezpośredniego wyjścia na morze mogłoby doprowadzić do porozumienia między Niemcami i Anglią.

Walki ostatnich dni.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Walka artyleryi i potyczki patroli, jakoteż walki powietrzne są cechą sytuacyi wojennej na zachodzie. Huty w Pompey i w Frouard na północ od Nancy były skutecznie ostrzeliwane przez ciężkie działa. — Niemiecka eskadra bojowa obrzuciła skutecznie tensam cel bombami. W licznych walkach powietrznych niemieckie aparaty pozostały zwycięscami, przeciwnik utracił przytem ogółem 8 aparatów. W Karpatach panuje silne zimno, wojska sprzymierzone przepychają się krok za krokiem. — Bombardowanie Galaczu trwa dalej w jasnych nocach i przy łunach płonącego miasta jest widoczne na szereg mil. Oddział wywiadowczy bułgarski, złożony z dwóch kompanii, dotarł na kilometr od ramienia św. Jerzego przez zamarzłe bagna i odrzucił rosyjskie przednie straże. W nocy ominął on ataki silnych rosyjskich oddziałów i odpowiednio do rozkazu cofnął się znowu poza odnogę św. Jerzego. Siedm rosyjskich okrętów, naładowanych materyałem wojennym, a próbujących w ciemności przedostać się do Reni, zostało zatopionych ogniem działowym.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. Komunikat rosyjski z 22 b. m.: Front zachodni: W nocy na 21 stycznia, około godziny 3, usiłowały dwie niemieckie kompanie podsunąć się na południe wsi Darowo nad Szczarą na południowy wschód od Baranowicz, zostały jednak naszym ogniem powstrzymane i musiały do swoich rowów wrócić. W kierunku kanału ostrzeliwał nieprzyjaciel działami i miotaczami min nasze pozycye na froncie Rudka Mirynska — Welick, dokąd podsunął się z małymi oddziałami i wdarł się do naszych rowów o 2 wiorsty na południe od Rudki Mirynskiej: zostali jednak przez nadeszłe nam z pomocą posiłki z nich wypędzony. Koło Swidnik na linii kolejowej prowadzącej do Kowla i w pobliżu miejscowości Stary-Mozor ostrzeliwała nasza artylerya zawzięcie zasieki druciane i osłony nieprzyjaciela. Zauważyliśmy, że nieprzyjaciel uciekł z pierwszej linii rowów do drugiej i sprowadził małe oddziały posiłkowe. Na południe od Brodów ostrzeliwał nieprzyjaciel w ciągu nocy nasze pozycye koło Dubia (?), Batkowa, Hukałowiec, jako też na drodze Tarnopol — Złoczów. — Obok naszych pozycyj, na południe od Brzeżan, zaatakował francuski lotnik Fresse niemiecki aparat lotniczy i strącił go. Spadł jak kamień na linie niemieckie w pobliżu wsi Skomorochy Nowe nad Narajówką.

Front rumuński: Usiłowania nieprzyjaciela posunięcia się naprzód w dolinie rzeki Oitoz, zostały naszym ogniem powstrzymane. Na reszcie frontu wzajemne ostrzeliwanie się.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat włoski z 24 stycznia: W odcinku Tonale (Val Camonica) w nocy z 22 na 23 bm. zostali odpędzeni naszym ogniem nieprzyjacielscy narciarze, którzy usiłowali zbliżyć się do naszych pozycyj. W Trentinie toczył się wczoraj zwykły pojedynek artyleryjski. Nasza artylerya uszkodziła kilka nieprzyjacielskich pozycyj. Na froncie julijskim bardziej ożywiona czynność artyleryjska na wschód od Gorycyi tudzież między Boneti a jeziorem Doberdob na Krasie. Kilka pocisków padło na nasz lazaret, nie wyrządzając szkody. Ostatniej nocy został gładko odparty skutkiem szybkiego wdania się w walkę naszej artyleryi, przeciwatak nieprzyjacielski wykonony na zdobyte przez nas rowy na południowy wschód od Gorycyi.

Losy Sazonowa.

Berlin. (B. kor.) „Lokal Anzeiger“ donosi, że prasa rosyjska stwierdza, iż mianowanie Sazonowa ambasadorem londyńskim jest bardzo nieprawdopodobnem. Natomiast Sazonow, o ile nie zostanie mianowany, prawdopodobnie uda się jako człowiek prywatny do Anglii. W tym wypadku należałoby jego karyerę polityczną uważać za ukończoną.

W. KS. MIKOŁAJ.

Genewa. „Le Journal“ donosi, iż W. ks. Mikołaj znajduje się w Petersburgu i tam stanowi podporę cara przeciw partyi zdążającej do zawarcia odrębnego pokoju. Rosya przechodzi jak najgwałtowniejsze przesilenie; musi je ona przezwyciężyć, zanim będzie mogła pokonać wrogów zewnętrznych.

Anglicy o łodziach podwodnych.

Londyn. (B. kor.) Współpracownik „Daily News“ dla spraw marynarki podnosi poważny charakter walki łodziami podwodnemi i wskazuje, że w ostatnich 3 miesiącach zatopionych zostało 470 okrętów, w tem 187 angielskich. Przyznaje on, że trudnem jest zwalczanie nowych łodzi podwodnych, przy wielkim ich promieniu działania. „Daily News“ pisze w artykule wstępnym w tej sprawie: Nie budujemy na tyle okrętów, aby zapełnić ogromne straty, również uprawiamy za mało środków żywności, a to wszystko dlatego, ponieważ nie rozporządzamy dostatecznemi siłami roboczemi. Wszystkich wyszkolonych robotników, którzy pracują w armii lub gdzieindziej, musiałoby się użyć przy budowie okrętów. Niemcom idzie o to, aby odciąć nam dowóz. To jest ich jedyną nadzieją zwycięzenia. Musimy wobec tej akcyi wygłodzenia nas podjąć odpowiednią pracę na naszych polach i dokach okrętowych.

NIEZAWISŁY WYDZIAŁ DLA NIEMIECKIEGO POKOJU.

Wiedeń. „Zeit“ donosi, iż według informacyi pisma „Rheinisch-Westfälische Ztg.“ „Niezawisły Wydział dla niemieckiego pokoju“ powziął uchwałę, iż bezpieczeństwo dla pokojowego wewnętrznego i zewnętrznego rozwoju Niemiec, da się osiągnąć jedynie pod następującymi warunkami: 1) przez poważne rozszerzenie granic na zachodzie i wschodzie, 2) przez poważne rozszerzenie obszarów rolniczych na wschodzie, 3) przez zagarnięcie granicznych obszarów obfitujących w metale i węgle, 4) przez zatrzymanie wybrzeża flandryjskiego, 5) przez polityczne, gospodarcze i wojskowe zwierzchnictwo (Oberleitung) nad Belgią i Polską, ponieważ kraje te mogłyby dla wielkich państw sąsiednich na wschodzie i zachodzie stanowić wygodne bramy wypadowe w razie napadu na Niemcy, 6) przez pozyskanie posiadłości kolonialnych, 7) przez przerzucenie możliwie największej części kosztów wojennych na przeciwników, w postaci zapłaty gotówką lub ustępstw terytoryalnych. W końcu zwraca się Wydział przeciw próbie państw neutralnych wpływaniu na ukształtowanie się pokoju.

Wyjazd cesarza do głównej kwatery niemieckiej.

Wiedeń. (B. kor.) Z okazyi urodzin cesarza niemieckiego, dziś wieczór cesarz udaje się do niemieckiej głównej kwatery. Towarzyszyć mu będzie hr. Czernin.

Burzliwe obrady.

SEJMU WĘGIERSKIEGO.

Budapeszt. B. kor. W sejmie przyszło do burzliwych scen, powodowanych oświadczeniem posła Stefana Rakovszkyego o nadmiernych zarobkach niektórych posłów podczas wojny. Rakovszkyego kilkakrotnie przywołał prezydent do porządku. Hr. Tisza oświadczył, że Rakovszky nie może się powoływać na jego wczorajsze wywody, podnosząc tu takie ogólnikowe zarzuty. Jeżeli Rakovszky swego oskarżenia nie cofnie, to prez. ministrów nie wypowie swego zdania o tem postępowaniu, gdyż nie byłby w możności uczynić tego w wyrazach parlamentarnych. Na to Rakovszky wśród wielkiej wrzawy na prawicy odpowiedział, że nie pójdzie w pułapkę premiera, który jest za to płacony, by bronił moralności publicznej zwłaszcza w łonie swego własnego stronnictwa. Rakovszky nie uznaje hr. Tiszy za swego sędziego.

Z komisyi parlamentarnej Koła polskiego.

Wiedeń. B. Kor. Komunikat sekretaryatu Koła. Dn. 25 bm. zebrała się komisya parlamentarna na posiedzenie, w którem pod przewodnictwem dra Bilińskiego w obecności dra Bobrzyńskiego, członka izby panów hr. Zdzisława Tarnowskiego i członka wydz. krajowego dra Jahla, wzięli udział z prezydyum posłowie Abrahamowicz, Daszyński, German, Głąbiński, Kędzior, tudzież członkowie komisyi Czaykowski, Diamand, Długosz, hr. Lasocki, Leo, Loewenstein i sekretarz Koła Jabłoński. Dr Biliński złożył sprawozdanie z konferencyi, którą dnia 21 bm. odbył z hr. Czerninem. Rezultat tych konferencyi, które odnosiły się do sprawy polskiej, sprawy rozszerzenia samorządu Galicyi i postulatów krajowych, określił prezes jako zupełnie pomyślny. Przechodząc do obrad podkomitetów wybranych dla spraw złączonych z rozszerzeniem samorządu Galicyi, a mianowicie: konstytucyjnego, skarbowego, gospodarczego i dla odszkodowań wojennych, oświadczył prezes, że narady te trwające od połowy grudnia 1916 przy udziale fachowych doradców i zastępców episkopatu nie zostały jeszcze wprawdzie ukończone, ale doprowadziły już do porozumienia wzasadniczych punktach. Wyraził wkońcu zapatrywanie, że należy na razie odroczyć obrady komisyi parlamentarnej aż podkomitety będą mogły przedłożyć zupełnie gotowe elaboraty, co nastąpi w pierwszych dniach lutego.

Sprawozdanie prezesa przyjęła komisya po szczegółowej dyskusyi do wiadomości.

Ze strony sekretaryatu Koła zaznacza się, że na posiedzenie podkomitetu konstytucyjnego wyraził Ekscelencya ks. biskup Pelczar radość, że w sprawie przyszłego stanowiska i ustroju naszego kraju widział podczas narad we wszystkich przemówieniach głęboką miłość narodu i kraju. Nadto był świadkiem referatów nadzwyczaj gruntownych i wyczerpujących. Dyskusya była poważna i spokojna i mimo udziału przedstawicieli wszystkich stronnictw wolną od wszelkiej partyjności i ożywioną tylko myślą „salus rei publicae suprema lex“. W myśl słów Pisma św.: „Komu cześć — cześć, komu dzięka — dzięka“ zwrócił się dostojny zastępca episkopatu do Eksc. dra Bilińskiego ze słowami uznania i najserdeczniejszej podzięki, że z tak niezmordowaną gorliwością, tak wszechstronną znajomością rzeczy, takim taktem i wyrozumiałością przewodniczy obradom i umie nadać im właściwy kierunek.

Takie samo podziękowanie skierował czcigodny mówca do Eksc. min. Bobrzyńskiego, który swojem wielkiem doświadczeniem oddaje tak chętnie usługi w dyskusyi, a niewątpliwie też będzie bronił jej wysiłków całą swoją wiedzą i energią. Wobec tego, że w kraju tu i ówdzie dają się słyszeć obawy co do przyszłych losów kraju i rezultaty tych obrad stwierdził ks. biskup Pelczar, że to, czego tu był świadkiem, dąży tylko do zapewnienia krajowi jak najpiękniejszego rozwoju, a takie samo przekonanie mają i jego bracia w Chrystusie, biskupi. Niewątpliwie też prezes Koła znajdzie sposobność, aby i tam, gdzie o tem wiedzieć powinni, zaznaczony został ten charakter obrad, a także kraj będzie miał możność dowiedzieć się o tem. A ponieważ pamiętać należy o słowach psalmisty Pańskiego:

„Jeżeli Pan nie zbudował domu, napróżno pracowali, którzy go budowali“, więc przed wyjazdem z Wiednia odprawi Mszę św. i odmówi „Veni Creator“ na uproszenie błogosławieństwa Bożego dla dalszej pracy komisyi i najpiękniejszych jej owoców.

Prezes Biliński dziękuje ks. biskupowi Pelczarowi, prosił go, aby wespół z członkami Episkopatu zechciał rozszerzać tę pochlebną opinię o działaniu Koła polskiego i pracach jego komisyi parlamentarnej.

Przyjęcie Dra Rutowskiego.

Wiedeń. (B. kor.) Na cześć Dra Rutowskiego wydała komisya parlamentarna Koła śniadanie w hotelu „Imperial“, w którem wzięli udział członkowie prezydyum: Biliński, Abrahamowicz, Daszyński, German, Głąbiński, Kędzior, dalej członkowie komisyi parlamentarnej, min. Dr Bobrzyński, Korytowski, hr. Zdzisław Tarnowski i prof. uniwersytetu Dr Starzyński, jakoteż szereg posłów. W ciągu śniadania przemawiali prezes Biliński, Dr Rutowski i Dr Diamand.

Siedziba namiestnika w Krakowie.

Lwów. (B. kor.) Namiestniż bar. Diller dziś popołudniu przybył tutaj. „Gazeta Lwowska“ donosi, że namiestnik od 1 lutego przenosi na pewien czas swoją siedzibę urzędową z Białej do Krakowa. Prezydyum namiestnictwa pozostaje w Białej.

Wiadomości telegraficzne.

AUDYENCYE.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz dziś udzielił w Badenie prywatnych posłuchań, potem udał się do Wiednia i w Burgu w ciągu popołudnia przyjął między innymi hr. Czernina i hr. Clam Martinica. Popołudniu przyjął cesarz na uroczystej audyencyi ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki Penfielda i odebrał od niego nowe pismo uwierzytelniające.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarzowa udzielała dziś popołudniu w zamku audyencyi, przyjęła między innemi na posłuchaniu min. sprawiedliwości Dra bar. Schenka i skarbu bar. Spitzmullera.

„VINETA“.

Berlin. (B. kor.) Jak dzienniki donoszą, nowa mewa nazywa się „Vineta“.

Zaprzeczenie.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa przeczy doniesieniu angielskiemu o zatopieniu łodzi podwodnej „U 56“.

Przejazd przez kanał panamski.

Waszyngton. (B. kor.) Reuter. Urząd wojenny zarządził, by okręty handlowe, które wyłącznie dla obrony są uzbrojone, mogły przejeżdżać przez kanał panamski i były traktowane na równi z innymi okrętami handlowymi.

O MANDAT PO LIEBKNECHCIE.

Berlin. Większość socyalno-demokratyczna w Szpandawie, Poczdamie i Osthewelland, okręgu Liebknechta, uchwaliła postawić swego kandydata przeciw socyal.-rad. Mehringerowi.

Amerykańska amunicya.

Londyn. (B. kor.) „Daily Telegraph“ donosi z Nowego Jorku: Sekretarz marynarki Daniels skrytykował bardzo niekorzystnie produkowaną w Ameryce amunicyę, która przy badaniu odpowiadała tylko w ilości 37 a nawet 8% stawianym wymogom. Sekretarz marynadki oświadczył, że fabrykanci stawiają zysk ponad patryotyzm.

Katastrofa kolejowa w Rumunii.

Berno. Progres de Lyon donosi z Jass. Wedle urzędowego uwiadomienia przy wypadku kolejowym koło Cirurea zabitych zostało 374 osób, 756 jest rannych, z tego 300 ciężko.

RUCH POKOJOWY W ANGLII.

Nowy Jork. (B. kor.) „Evening Post“ wskazuje w artykule wstępnym, że rząd angielski nie przepuszcza poza granicę wiadomości o ruchu pokojowym w Anglii. Zwłaszcza w północnej Anglii przy poparciu organizacyj robotniczych odbyły się liczne zgromadzenia pokojowe. Daleko sięgającą władzę, jaką dano rządowi angielskiemu przez ustawę o obronie państwa, nadużywa się tam do tego, aby przeszkodzić poinformowaniu neutralnego świata o tem, co się dzieje wśród mniejszości angielskiej ludności.

NADESŁANE.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim", i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczana w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 21 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Stefan Giełżyński, Warszawa, Szczygla 10, poszukuje Lucyana Giełżyńskiego i Alfonsa Kleitz, prawdopodobnie w Mińsku lub Bobrujsku. Rodzina jest zdrowa, Proszą o wiadomości tą samą droga. Dobrze się powodzi. 58

Rodzina Goettel, Warszawa, Nowy — Świat 64, zapytuje Wacława Banasiuka w miasteczku Ganczeszty, gub. Besarabska, majątek M. K. Zoti — czy jest zdrów, gdzie przebywa? Odpowiedź tą samą drogą. 59

Magdalena Galińska, Warszawa, Koszykowa 70, zawiadamia Wacława Andraszkiewicza w Petersburgu, Głazowa 20, że jest zdrowa, prosi o przesyłkę pieniężna na ręce pani Rozenberg. 60

Klementyna Grodzicka, Warszawa, Krucza 42, prosi zarząd kolei Nadwiślańskiej w Moskwie, Plac Aleksandrowski 13, o wiadomości o Stanisławie Grodzickim, urzędniku kantrol, gdzie się znajduje, jakie jego zdrowie i powodzenie. 61

Józef Głowacz z Miastkowa, zawiadamia swego syna Stefana Głowacza w Petersburgu, że rodzina wraz z Nonkami zdrowa jest. Genio wrócił — zdrów. Wandzia zdrowa. Odpisz tą samą drogą. 62

Izrael Handelsman, Warszawa, Muranowska 31, zawiadamia swoją matkę Haję — Surę Handelsman w Bielcach w Bessarabii, że jest zdrów, nie dostaje żadnych wiadomości — prosi, jeśli możliwe o pieniądze. Gdzie jest Abram? Co robi Lewa? 63

Andrzej Domański, Warszawa, Grzybowska 43, odpowiada Annie Noiret w Moskwie, Dorogomiłowska Słobodka 27, że wszyscy zdrowi, Pawałek także. Powiadom Stryckiego o nas, prześlij życzenia. Napisz, czy Stryccy zdrowi. 53

Józefa Jabłońska, Warszawa, Mokotowska 12, zawiadamia inżyniera Antoniego Jabłońskiego w Jarosławiu, że są wszyscy zdrowi — także w Wiśniewie. Jaroszewska prosi, żebyś się dowiedział o Lucyanie Kotylińskim, wojen. inżyn. sztab pod zarządem Karpińskiego. Łaszczyńska zapytuje o Feliksa Łaszczyńskiego. Listów nie otrzymujemy. 66

Ktoby wiedział o **Adamie Ramzie** z Wadowic, urzędniku pocztowym, przebywającym w maju 1916 r. na poczcie w Nadwórnej, to proszę o łaskawe podanie adresu do Administracyi „Głos Narodu", dział prenumeraty miejscowej pod A. R. 400

Marya Jaździkowska z Żyrardowa poszukuje swego męża Wojciecha Jaździkowskiego, cieślę w warsztatach kolei wied. Jesteśmy zdrowi, prosimy o pieniądze — jesteśmy bez środków do życia. Rodzice w Grodzisku są zdrowi. 67

Eugenia Hordliczka, Nowogrodzka 16, prosi panią Popow w Sewastopolu, Nachimowski 18, o zawiadomienie Stefana Hordliczkę, żeśmy zdrowi — pieniądze częściowo otrzymane, najlepiej przysyłać przez bank w Kopenhadze. Jak Wasze zdrowie? 64

Jadwiga Kotowiczowa, Warszawa, Leszno 73, prosi Leonową Gadomską w Moskwie. Kudzinskaja 11, aby zawiadomiła Olka, że wraz z dzieckiem i całą rodziną zdrowa. Otrzymała 400mk. Czy Olek ma stałe zajęcie? 68

Kośnierska Zofia, Warszawa, Widok 8, zawiadamia Juliana Kośnierskiego w Seliwanowie, gub. Włodzimierska, papiernia, że wszyscy zdrowi, proszą o wiadomości tą samą drogą. Mamy hurtownię spożywczą. 69

Władysława Łrkoska, Warszawa, zawiadamia swego syna Wacława w Moskwie, Sretienka — Prosfiryn Zaułek — że wszyscy zdrowi, proszą o wiadomości o sobie i o Mieczku. Kazimierz jest zdrów. Odpowiedź tą samą drogą. 70

Eugenia Rudzińska, Warszawa, Bednarska 29, prosi Ignacego Zajkowskiego w Moskwie, Trubnaja 15, aby zawiadomił jej męża Norberta, że jest zdrowa, list raz otrzymała, pieniądze trzy razy, tęskni bardzo. Gdzie jest Janka, Mania, Andrzej? W Łodzi zdrowi — listy otrzymali. Wacio sędzią pokoju. Lila jest nauczycielką. Jak zdrowie Norcia? Odpowiedź tą samą drogą. 89

Alfred Musikowski, Warszawa, Żurawia 27, prosi usilnie znajomych i życzliwych o wiadomości tą samą drogą przez inserat, o moim bracie Mieczysławie Musikowskim, urzędniku 74

Tekla Nałęcz Swaryczowska, Jasna 8, zawiadamia swoje siostry: Józefę Łempicką, Toneczkę, Emkę i Juliusza w Niemirowie, gub. Podolskiej, że obie z Julią zdrowe, pracują. Ostatnią wiadomość miała w wrześniu. Gdzie jest Lucynka? Pensyonat wydzierżawiony p. Osińskiej pieniądze są u Olesia. Gdzie przebywa i jak się czuje kochany doktor? Jakie jest wasze zdrowie? Pozdrawiamy wszystkich serdecznie. 75

Milewski Nikodem, Józefa odpowiadają Władysławowi. Leokadyi Brzozowskim w Dubrownie, gub. Mohylowska, dom **Rabakowa,** że wszyscy zdrowi, mieszkamy Krucza 8: Mama żyje. U księdza wszyscy zdrowi. Czytałem w listopadzie. 76

Doktor Ostrzycki Kazimierz, Warszawa, Nowomiejska 18, zawiadamia siostrę Godlewską w Moskwie, Arbat 51, że jego żona Józefa z Frydrychewiczów, matka, Ks. Bronisław. Dr. Godlewski i jego siostra, zdrowi są. Nie otrzymaliśmy żadnych listów. Ślub odbył się w listopadzie. 78

Stanisława Galasińska, Jerozolimska 23, zawiadamia męża Ludwika, urzędnika kolei wars. wied. w Moskwie, że jest zdrów, również siostra Marya. Kondraccy. Matka, Hela. Proszę tą drogą o wiadomość i dokładny adres. Nie martw się, pracuję, wszystko w porządku. Pieniądze otrzymałam. Serdeczne pozdrowienia. Niech Cię Bóg ma w swoj opiece! — Tę wiadomość proszę przesłać do zarządu kolei warsz. wied. 305

Maksajdowska, Warszawa, Szkolna 8, zawiadamia Ottomara Klose w Petersburgu, studenta instytutu elektrotechnicznego — że rodzice w Pabjanicach zdrowi są, proszą o wiadomości tą samą drogą pod adresem Maksajdowskiej. 71

Maksajdowska z Warszawy, Szkolna 8, zawiadamia Otto Kolbe w Petersburgu. Instytut Komunikacyjny, Zabałkańska 9, że jest zdrowa prosi o wiadomości tą samą drogą pod podanem adresem. Przesyłam życzenia świąteczne. 73

Walerya Pałęcka wraz z Alfredą i Irenką. Warszawa, Nowe-Bródno, Palestyńska 19, prosi o odszukanie jej męża Władysława, który jako majster warsztatów kolei Nadwiślańskiej, oddział wagonów, wyjechał. Edek nmarł. 81

Wiśniewski Maryan, Moskwa, Polski Komitet: Woliński Antoni przesyła pozdrowienia dla wszystkich. Prosi, dowiedzieć się o Kaziu, który wyjechał w sierpniu 1915 r., do **Brześcia — Litewskiego.** Zakaźny — lazaret wszechrosyjs. ziemstwa. 301

Halina Ziemens, artystka polskiego teatru w Moskwie. Rodzice otrzymali dwa listy, zaraz odpisali. My zdrowi. Moniek służy, pozdrawia. Marczewska zdrowa. Dzieci uczęszczają do szkół. Przesyłamy pozdrowienia dla Mani, Stasia, Janki z wnuczkiem, Marcina, Cioci, Niusia, Mareckiej, Stefci. **Wilgocka Jadzia** prosi o niądze. Strasznie tęsknimy za Wami. Odpisz zaraz. Amor żyje, gryzie. Noworoczne życzenia. Wójckiego, dyrektora zakładu nauk. Jeżewskiego, proszę, żeby pisał do rodziców. Pieniądze posłane. Matka słabowita. Prosimy łaskawych czytelników, żeby Halinkę zawiadomić. 302

Jaśnie Wielmożną **Krystynę Oskierczynę** w poczt. Budsław, gub. Wileńska, proszą znajomi o kilka słów pod adresem: Warszawa „Gniazdo Sierone", tą samą drogą. 79

Berta Nowakowska, Mokotów, Zygmuntowska 1, zawiadamia swego męża Ignacego w Poltawie, oddział mechaniczny 2, że listu nie otrzymała. Pieniądze raz 200 mk. Jak jest twoje zdrowie? Tęsknię bardzo. 77

Bronisław Petsch, Warszawa, Smolna 5, zawiadamia swego brata Wacława w Petersburgu, hotel „Moskwa", że są wszyscy zdrowi, pieniądze otrzymują regularnie. Ja prowadzę gospodarstwo w Gocławku. 82

Przeździeccy z Mokotowa, poszukują Jana Skrzypińskiego, Czesława, Janinę, Stasika i Zygmusia Choromańskich w Koziatynie, gub. Kijowskiej. Jesteśmy zdrowi, przesyłamy wszyscy pozdrowienia. Prosimy o odpowiedź. 83

Anna Przedpelska wraz z dziećmi, Warszawa, Brzozowa 4, zawiadamia swego męża Michała w Moskwie, Petrogrodzkoje Szosse 18, że jest zdrowa, prosi o wiadomości tą samą droga. Przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienia. 84

Ktoby miał wiadomość o zaginionym legioniście w bitwie nad Stochodem 5 lipca 1916 r. — Wacławie **Pląskowskim,** zechce łaskawie donieść zrozpaczonemu ojcu, Warszawa, Tow. Techn. 85

Zofia Rukowiczowa, Warszawa, Smolna 16, zapytuje Maryę Bęską w Sieło Jaropowce, poczta Hodorków, gub. Kijowska o jej zdrowie, mamy, Zbysia, Brzezińskich. Gdzie jest Wanda? Oczekuję odpowiedzi. 86

Felicya Rutkowska, Warszawa, Środkowa 21, zawiadamia męża Wawrzyńca w Jekaterynosławiu, warsztaty kolejowe, że otrzymała pieniądze, są zdrowi. Wacia chora, trzeba ją leczyć, nie mam środków, przyślij natychmiast pieniędzy. Dzieci się uczą. Niusia kończy szkołę, co robić z nią? 87

Emilia Paluchiewiczowa, Warszawa, Wspólna 31, donosi swej córce Annie Czyżewskiej w Moskwie, Leontiewskij zaułek 12, że za pieniądze dziękuje. Co się dzieje z Michałem? Czy Nero żyje? Przyślij adres lombardu i numer kwitu. Pozdrowienia od państwa Blum. Pani Blum ma córeczkę. Jestem zdrowa. Oczekuję odpowiedzi. 80

Stanisław Rafalski z Siedlec, hotel „Victoria", zawiadamia żonę Stanisławę i dzieci w Toloczeu, gub. Mohylowska, że on i Staś zdrowi są, prosi o wiadomości tą samą drogą. Dokupiłem 5 morgów gruntu z łąką. 88

Leokadya Roguska dziękuje Andrzejowi Roguskiemu w Moskwie Krucicki Kamer Koleżska Wał 23, za wiadomość. Wszyscy są zdrowi. Mieszkam w Warszawie, Szczygla 1, m. 7. Co się dzieje z Adamem Kwiatkowskim? 90

Zofia Dziubińska, Warszawa, Leszno 101, zawiadamia męża Antoniego, Depot kolei Nadwiślańskiej, pracował przy wagonach na Brodnie, że z dzieckiem zdrowa — odpisz zaraz, jestem niespokojna. 106

Dudzińska Antonina z córkami z Warszawy, Pańska 94, zawiadamia Stanisława Dudzińskiego w Tyflisie, Kontrola Dochodów Zakaukazkich Dróg — że są zdrowi. Poldek w czynnej armii. Napisz o Janku, prosze przyślij pieniędzy. 107

Rodzina **Goszczyńskich** z Słomczewa, zawiadamia **Józefa i Zofię Makulskich** w Tomsku, Komitet Obywatelski, że są zdrowi, proszą o natychmiastową odpowiedź tą samą drogą o wszystkich. Jak jest zdrowie rodziców? 108

Tomasz Jasnosz, kolejomistrz Tarnów 2, prosi o wiadomość o synie Rudolfie Jasnosz jednorocznego ochotnika — kaprala 90 pułku piechoty 7 kompania, który zaginął 3 września 1916 na galic. froncie — ktoby wiedział o nim, proszę mię uwiadomić.

Jankę Tarnowską, Janeczka Sobani w Moskwie, Plac Aleksandra 18, zawiadamiają rodzice, Geńkowie, Jula, Olek — że są zdrowi, pracują jak dawniej. Pieniądze, list otrzymali. Moi Najdrożsi nie martwie się o nas, pamiętajcie tylko o sobie i zawiadamiajcie nas często o ile to możliwe. Całujemy Was serdecznie. Rodzice, Geńkowie, Jula, Olek. 95

O wiadomość proszą: **Szubertowie i Bakkowie,** Warszawa, Wspólna 29, od Jana Bakk, Moskwa, zarząd kolei warsz. wied. czy zdrów, gdzie się znajduje. Joanna Gaczyńska o swoim mężu, synach i córce Zofii, Moskwa, Wedenskij Pereułok 24, Aleksander Gaczyński. Jestem bardzo niespokojna. Znajomych, którzy to ogłoszenie czytają, proszę by się dowiadywali. — Feliksa Pawłowska, Praga, Wileńska 61, o swoim mężu Stanisławie z 440. Pułku piechoty, rosyjska armia. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Janek i Józia chodzą do szkoły, Michałek jest w domu. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. 307

Konstancya Strusa, Warszawa, Wilcza 30, zawiadamia Albina Ostrowskiego w czynnej armii, że są wszyscy zdrowi. Proszą usilnie o wiadomości o sobie tą samą drogą. 92

Franciszkowie Sokalowie, Warszawa, Flory 1, zawiadamiają Manteufflów, poczta Siewierz, majątek Anniusk, gub. Witebska, że są wszyscy zdrowi. Paweł pisze, — prosimy o wiadomości. Przez Lutkę mieliśmy wieści. 93

Władysława Szul przy rodzicach, z Szreńska, prosi kancelaryę polową 25 st. lekarz Popowicz I. Lazaret 3, Gwardyskiej Dywizyi — aby zawiadomiła jej męża Romana Szula, że jest zdrowa — dzieci również. Prosi o wiadomości. 94

Marya Trzebińska z Płońska, zawiadamia Stanisławę Dutkowską w Moskwie, Twerski Bulwar 14, że rodzina zdrowa, prosi o wiadomości o Wszystkich, co tam są. Czy Stefan zdrów jest? 96

Euzebia Ubyszowa z Zawad, zawiadamia córkę i zięcia Kozłowskich w Orszy, gub. Mohilowska, że są wszyscy zdrowi — dobrze się powodzi, Ojciec umarł w Lutym 1916 r. Odpiszcie tą samą drogą do p. Anny Walter, Warszawa, Jerozolimska 25. 97

Aleksandra Welke, Warszawa, Wilcza 40, zawiadamia Juliana Mosdorf w Moskwie, firma „Spiess i syn", że Wasze i nasze rodziny zdrowe są. Prosimy o wiadomość tą droga. 98

Marya Müller Wojewódzka, Warszawa, Szczygla 10, zawiadamia Olgiatti w Aleksandrowsku, gub. Jekaterynosławska, że nie odbiera pieniędzy, nie mam z czego żyć — przyślijcie natychmiast większą sumę, przynajmniej procent. 99

Jakób i Janina Winnicy w Moskwie. Donoszę Wam, że Hala, Józia, Bolek i ja zdrowi jesteśmy. Lepiej nam się powodzi, jak dawniej. Jestem i będę w Warszawie. Odpiszcie nam jak najprędzej. Wasz Janek Winnicki. 100

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.